



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Bibliofilstwo i bibliomania - rekonesans badawczy

**Author:** Karol Makles

**Citation style:** Makles Karol. (2017). Bibliofilstwo i bibliomania - rekonesans badawczy. W: A. Pulikowski (red.), "Kultura książki i informacji : księga jubileuszowa dedykowana Profesor Elżbiecie Gondek" (S. 285-294). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Karol Makles

Uniwersytet Śląski w Katowicach

## Bibliofilstwo i bibliomania – rekonesans badawczy

Znany francuski eseista i bibliofil żyjący na przełomie XIX i XX wieku Gustave Mouravit w wydanej w Paryżu w 1869 roku przez Librairie de la Société des Bibliophiles François pracy zatytułowanej *Le Livre et la petite bibliothèque d'amateur. Essai de critique, d'histoire et de philosophie morale sur l'amour des livres* zawarł esencjonalną myśl opisującą zależności łączące dziecko z jego posiadaczem. Wyraził ją następująco: „Bibliofil posiada książkę, książka posiada bibliomana”<sup>1</sup>. Brzmiące w słowach autora czar relacji, władanie i posiadanie niechaj staną się mottem prezentowanych tu rozważań.

Niniejszy tekst stanowi próbę wstępnej refleksji nad definicją bibliofilstwa w kontekście bibliomanii, której konstytutywne elementy pragnę zarysować. Aż dziw, że mimo częstego pojawiania się w literaturze publikacji operujących obydwoma terminami, nie wyznaczono wyraźnej między nimi granicy<sup>2</sup>. Dlatego też na wybranych przykładach postaram się uchwycić najważniejsze cechy, które mogą być podstawą do ustalenia definicji obu zazębiających się pasji. Przedstawiony tekst ma charakter rozpoznawczy i jest zbiorem przemyśleń, mogących w przyszłości stanowić punkt wyjścia pogłębianych badań nad tymi dwiema różnymi formami miłośnictwa książ-

---

<sup>1</sup> G. MOURAVIT: *Le Livre et la petite bibliothèque d'amateur. Essai de critique, d'histoire et de philosophie morale sur l'amour des Livres*. Paryż 1869, s. 103 – cyt. za H. JACKSON: *The anatomy of bibliomania*. New York: Farrar, Straus, 1950, s. 515.

<sup>2</sup> Autorzy często zestawiają bibliofilstwo i bibliomanię, nie podejmując wszakże głębszej dyskusji nad obszarami tychże. Zob. np. T.J. ŻÓŁCIŃSKI: *Między bibliofilstwem a bibliomanią*. „Megaron” 1995, nr 4, s. 11; J.Z. BRUDNICKI: *O bibliofilstwie i bibliolubstwie*. „Wiadomości Kulturalne” 1997, nr 12–13, s. 10; J. OKOŃ: *Bibliofilia, bibliomania a biblioteka*. „Akapit” 2006, T. 1, s. 7–10; I. DOMOWICZ: *Bibliomania – różne formy książki bibliofilskiej*. „Przegląd Uniwersytecki” 2007, nr 10, s. 30.

ki, zwłaszcza że z pewnością – w toku dalszych prac – pojawią się jeszcze inne, nowsze opracowania badanej przeze mnie problematyki.

Miłośnictwo książkowe, mające długą i bogatą tradycję, wielokrotnie było poddawane opisom przez zbieraczy i naukowców<sup>3</sup>. Istnieje wiele definicji i charakterystyk bibliofilstwa, od najprostszych po najbardziej złożone<sup>4</sup>. Niektóre definicje, lakoniczne, zdają się nadmiernie upraszczające. Takie odnaleźć można głównie w wydawnictwach encyklopedyczno-słownikowych. Definicje bibliofilstwa zawarte w słownikach języka polskiego<sup>5</sup>, słownikach wyrazów obcych<sup>6</sup> i encyklopediach popularnonaukowych<sup>7</sup> są zwykle zdawkowe, a często wykluczające się wzajemnie. Hasła słownikowe czy encyklopedyczne w jednym są wszelako zawsze zgodne: we wskazaniu etymologii słowa określającego to zjawisko.

W *Słowniku języka polskiego* autorstwa Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego słowo oznaczające bibliofila, czyli „miłośnika szacownych i rzadkich książek”, zostało wywiedzione z „now.” („w nowszych czasach dowolnie utworzonego”<sup>8</sup>) od greckiego „biblîon = księga + filos = przyjaciel”<sup>9</sup>. Czasem leksykografowie dodatkowo podają średniowieczną genealogię terminu, użytego po raz pierwszy w traktacie

<sup>3</sup> Zob. np. J. RUŻYŁO-STASIAKOWA: *W poszukiwaniu podstaw teoretycznych bibliofilstwa polskiego na łamach „Silva Rerum”*. „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1974, s. 165–180; I. RÁTH-VEÉGH: *Komedia książki*. Przeł. oraz wstępem i przypisami opatrzył J. SNOPEK. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1994; M. HILCHEN: *Bibliofile i biblioteki*. W: *Bibliofilstwo warszawskie*. [Red. merytoryczna i korekta J. Jęsko]. [„Sesje Varsavianistyczne”. Z. 7]. Warszawa: Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, 1998, s. 36–43.

<sup>4</sup> Zob. np. J. ANDRZEJSKI: *Summa bibliophilica, czyli stan badań nad dziejami bibliofilstwa w Polsce*. Łódź: Łódzkie Towarzystwo Przyjaciół Książki, 1996, s. 23; A. KEMPA: *Najnowsza definicja bibliofilstwa*. „Bibliotekarz” 2006, [nr] 11, s. 30–31; G. NIEĆ: *Bibliofilstwo*. <http://utw.up.krakow.pl/wp-content/uploads/2013/10/UTW-Bibliofilstwo-1-1.pdf> [dostęp: 23.02.2016].

<sup>5</sup> Zob. np. *Słownik języka polskiego*. Red. J. KARŁOWICZ, A. KRYŃSKI, W. NIEDŹWIEDZKI. T. 1. Warszawa: Nakładem prenumeratorów, 1900, s. 145; *Słownik języka polskiego*. Red. W. DOROSZEWSKI. T. 1. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, 1958, s. 481–482.

<sup>6</sup> Zob. choćby *Michała Arcta słownik wyrazów obcych*. Wyd. 9, poprawione i zaopatrzone „Wyjaśnieniami wstępnymi” przez H. UŁASZYŃSKĄ. Warszawa: M. Arct, 1929, s. 25; *Słownik wyrazów obcych*. Red. Z. RYSIEWICZ. Wyd. 12. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1967, s. 99; W. KOPALIŃSKI: *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Wyd. 12. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1983, s. 56.

<sup>7</sup> Zob. przykładowo *Pierre Larousse dictionnaire complet illustré*. 77. éd. Paris: Librairie Larousse, 1895, s. 93; a także *Encyklopedia popularna PWN*. Red. R. J. BUREK. T. 1. Warszawa: Świat Książki, 1997, s. 394.

<sup>8</sup> J. KARŁOWICZ, A. KRYŃSKI, W. NIEDŹWIEDZKI: *Spis skrótów*. W: *Słownik języka polskiego*. Red. J. KARŁOWICZ, A. KRYŃSKI, W. NIEDŹWIEDZKI..., s. VIII.

<sup>9</sup> Zob. *Słownik języka polskiego*. Red. J. KARŁOWICZ, A. KRYŃSKI, W. NIEDŹWIEDZKI..., s. 145.

zatytułowanym *O miłości do książek, to jest Philobiblon*, a pozostawionym przez angielskiego miłośnika, zbieracza i znawcę rękopisów, żyjącego w latach 1281–1345 Richarda Aungerville, zwanego Richardem de Bury<sup>10</sup>.

Niejednoznaczność określenia bibliofilstwa sprzyja wielu nieporozumieniom i wypaczeniom. Ale skoro nie ma pozytywnej definicji bibliofilstwa, a więc takiej, która powiedziałaby, czym zjawisko jest, warto sformułować definicję negatywną, która istotę zjawiska wskaże przez ustalenie, czym ono nie jest. Dochodziło bowiem do dementowania błędów w rozumieniu bibliofilstwa. Przykładem niech będzie utożsamianie bibliomanii z bibliofilstwem – dopiero w wieku XIX zaczęto rozróżniać te dwa zjawiska<sup>11</sup>.

Bibliomania to także – podobnie jak bibliofilstwo – miłośnictwo i zbieractwo książek. Bibliomania nie oznacza jednak znawstwa przedmiotu, etymologia słowa „biblioman” sugeruje natomiast patologiczny charakter zjawiska (poza greckim „biblos”<sup>12</sup> – księga, jest tutaj także drugie słowo greckie „mania”<sup>13</sup> – „szaleństwo, szal”<sup>14</sup>). Bibliomanem jest więc zatem człowiek opanowany chorobliwie nieodpartą manią gromadzenia zbiorów, będącą często przyczyną poważnych problemów życiowych wielu bibliomanów<sup>15</sup>.

Spierać by się można, czy bibliomania jest jeszcze jakąś formą bibliofilstwa – jego patologiczną odmianą<sup>16</sup> – czy też zjawiskiem na tyle wynaturzonym, że niemieszczącym się już w pojęciu bibliofilstwa. Jednoznacznie można byłoby

<sup>10</sup> *O miłości do książek, to jest Philobiblon. Traktat łaciński Ryszarda de Bury*. Spolszczył J. KASPROWICZ. Lwów: Zakład Ossolińskich, 1921. Najnowsze polskie wydanie: R. DE BURY: *Philobiblon, czyli O miłości do książek*. Przeł. J. KASPROWICZ. Gdańsk: Towarzystwo Przyjaciół Książki, 1992.

<sup>11</sup> Zob. J.W. GOMULICKI: *Bibliofilstwo i bibliomania. Z galerii warszawskich kolekcjonerów*. W: *Bibliofilstwo warszawskie...*, s. 7–35.

<sup>12</sup> Zob. *Ilustrowany słownik polsko-łacińsko-grecki z sentencjami starożytnej mądrości*. Oprac. P. WIETRZYKOWSKI. [s.l.]: [s.n.], [s.a.], s. 132 (hasło: księga).

<sup>13</sup> Ibidem, s. 156 (hasło: mania).

<sup>14</sup> Ibidem, s. 454 (hasło: szaleństwo, szal).

<sup>15</sup> Katalog wynaturzeń związanych z książką nie kończy się na bibliomanii, choć jest ona najbardziej rozpoznawalna spośród patologii. Występują jeszcze choćby bibliofagia – obsesyjne zjadanie książek, bibliofobia – nieuzasadniony strach przed książkami, bibliokleptomania – obsesyjne kradzieże książek, bibliomancja – wrócenie z książek, czy bibliotafia – obsesyjny lęk przed pożyczaniem książek. Zob. J. LELEWEL: *Bibliograficznych książek dwoje, w których rozebrane i pomnożone zostały dwa dzieła Jerzego Samuela Bandtke: Historia drukarni krakowskich – tudzież Historia Biblioteki Uniw. Jagiell. w Krakowie a przydany Katalog inkunabułów polskich*. T. 2. Wilno: nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego Typografa Imperatorskiego Uniwersytetu, 1826, s. 331; F. GRANT: *Bibliomancy*. In: *Encyclopedia Americana: the international reference work*. Vol. 3. New York: Americana Corporation, 1959, s. 677–688; S.T. LAWRENCE: *Bibliokleptomania*. Berkeley: Peacock Press, 1968; H. JACKSON: *The Fear of Books*. Illinois: University of Illinois Press, 2001. [https://books.google.pl/books?id=T4L80oNqDmIC&printsec=frontcover&hl=pl&source=gbs\\_ge\\_summary\\_r&cad=0#v=onepage&q&f=false](https://books.google.pl/books?id=T4L80oNqDmIC&printsec=frontcover&hl=pl&source=gbs_ge_summary_r&cad=0#v=onepage&q&f=false) [dostęp: 16.03.2016].

<sup>16</sup> Zob. H. JACKSON: *The anatomy of bibliomania...*, s. 7.

to rozstrzygnąć tylko z pomocą autorytatywnej definicji bibliofilstwa, której – jak już powiedziałem – nie mamy. Z całą pewnością należy stwierdzić, że zakresy obu pojęć się nie pokrywają, a zatem nie należy ich utożsamiać.

Samo wyróżnienie cech konstytutywnych stanowi już przyczynek do tzw. definiowania przez postulaty. Bibliomania przejawia się bowiem w chorobliwej pogoni wyłącznie za obiektami rzadkimi lub w inny sposób wyjątkowymi, często kuriozami. Jest przy tym obojętna na ich walory intelektualne i użytkowe.

Aby unaocznić specyficzny charakter zjawiska bibliomanii, warto odwołać się do historycznych przykładów. Dostarczyli ich między innymi dwaj duchowni: jeden protestancki – Johann Georg Tinius, drugi katolicki – Don Vincente, którzy wbrew swemu powołaniu do prac duchownych i w niezgodzie z etosem duszpasterskim, powodowani chorobliwą miłością do ksiąg dopuszczali się czynów bezecznych, skandalicznych i kompromitujących: kradzieży, oszustw, a nawet zbrodni<sup>17</sup>. Obydwóch celnie sportretowano na łamach ukazującego się w latach 1932–1939 we Lwowie periodyku zatytułowanego „Mól Książkowy. Miesięcznik dla propagandy książek. (Księgarnia i Antykwarnia »Mól Książkowy«)”<sup>18</sup>.

Pierwszy z dwóch przywołanych duchownych był pastorem w osadzie Poserna, niedaleko Lipska w Saksonii, żyjącym pod koniec XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku<sup>19</sup>. Tak przypominał Tinius Janusz Srebrny: „Słynął z uczoności i nieposzlakowanego życia. Świetna pamięć i bystry umysł pozwoliły mu osiąść już w młodych latach wiedzę olbrzymią i wszechstronną. Cieszył się ogólnie opinią wybitnie zdolnego pedagoga, przykładnego męża i ojca, i sumiennego kaznodziei”<sup>20</sup>.

Ale nie to zdecydowało o wyjątkowości pastora. Na piętrze domu przechowywał on swój księgozbiór, do którego nie dopuszczał nikogo<sup>21</sup>. Jak napisał Henry Messerschmidt, pastor-biblioman, „do roku 1821 zgromadził 60.000 woluminów”<sup>22</sup> (nieco inaczej odnotował to Srebrny: „W roku 1813

<sup>17</sup> Zob. *Lexikon der Buchkunst und Bibliophilie*. Hrsg. K.K. WALTER. Leipzig: VEB Bibliographisches Institut, 1987, s. 45.

<sup>18</sup> Czasopismo „Mól Książkowy” wychodziło w latach 1932–1939, pod redakcją lwowskiego antykwariusza Mosesa Hersza Rubina. Od trzeciego roku ukazywania się periodyk zmienił podtytuł, który od tej pory aż do 1939 r. brzmiał „Miesięcznik dla propagandy książek wyd. przez Księgarnię i Antykwarnię »Książka«”. Zob. J. JAROWIECKI, B. GÓRA: *Prasa lwowska w dwudziestoleciu międzywojennym. Próba bibliografii*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP, 1994, s. 93–94.

<sup>19</sup> Zob. J. SREBRNY: *Jan Jerzy Tinius*. „Mól Książkowy” 1938, nr 3, s. [7].

<sup>20</sup> Ibidem.

<sup>21</sup> Zob. ibidem.

<sup>22</sup> H. MESSERSCHMIDT: *From Bibliophile to bibliomaniac. The Strange shocking case of The Rev. Tinius*. <http://www.alcvinsociety.com/Publication/article2.htm> [dostęp: 12.01.2012], tłum. – K.M.; por. I. RÁTH-VÉGH: *Komedia książki...*, s. 82.



miął już 60.000 tysięcy tomów”<sup>23</sup>). Kupował księgozbiory jeden po drugim, choć nie był zamożny. I to właśnie zaczęło frapować ówczesnych. Przed jedną z interesująco zapowiadających się aukcji został aresztowany pod zarzutem rabunku i skrytobójstwa. Proces Tiniusa trwał 10 lat i był wówczas jedną z głośniejszych spraw sądowych w Europie. Podczas rozprawy oskarżony bronił się wytrwale i nigdy nie przyznał się do winy.

Jeszcze w czasie procesu Tinius stał się makabryczną legendą. „Opowiadano, że usypiał swe ofiary oszałamiającą tabaką, że samotnie podróżującym damom podawał z grandezzą bukiety zatrutych kwiatów. Z dreszczem zgrozy oglądano młot, którym pozbawił życia ostatnie dwie ofiary. Faktem jest, że świetnie znał zioła lecznicze i trujące i że niejednokrotnie widywano go w przebraniu, w okularach i z fałszywą brodą”<sup>24</sup>.

Władze sądowe zarekwirowały i w 1817 roku sprzedały na aukcji księgozbiór Tiniusa, czego ów nigdy „przeboleć nie mógł”, lecz „pocieszało go to, że treść ich w olbrzymim zakresie miał w głowie”. „Opuścił więzienie dopiero w roku 1835. Jako 71-letni starzec, z siwą głową, lecz bynajmniej nie złamany”. „Umarł nagle w jesieni 1846 roku, bełkocąc z twarzą wykrzywioną z przerażenia: »Wszystko we mnie złe... wszystko... wszystko...«”<sup>25</sup>.

Drugi głośny przypadek szaleńczego pędu do książek i złej pasji bibliomańskiej, który przywołuję, to *casus* Don Vincentego. Około 1830 roku – po likwidacji hiszpańskich klasztorów – „ten były frater bibliothecarus klasztoru Poblet pod Tarragoną nie znał się na niczym prócz książek. Toteż otworzył sobie w Barcelonie małą księgarenkę, a książki na jej wypełnienie wyżebrał, kupił lub też w bardzo wielu wypadkach – ukradł. W okresie plądrowania klasztorów nie sprawiało mu to trudności. Żył wśród książek, samotny i posępny, nie stykał się z nikim i nie wyrządzał nikomu krzywdy. Wiedzano jedynie powszechnie, że z książkami rozstawał się bardzo niechętnie” – tak opisuje tę niezwykłą historię Seweryn Ehrlich<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> J. SREBRNY: *Jan Jerzy Tinius...*, s. [7].

<sup>24</sup> *Magister Tinius*. <http://eblox.bplaced.net/magister-tinius/> [dostęp: 12.03.2016], tłum. – K.M.

<sup>25</sup> J. SREBRNY: *Jan Jerzy Tinius...* Wzbudzająca emocje historia Tiniusa stała się podstawą kryminału opublikowanego w 2005 r., opartego na szczegółowych studiach, autorstwa niemieckiego powieściopisarza Detlefa Opitza. Książka nosi znamienity tytuł *Der Büchermörder* [Morderca książkowy]. Zob. D. OPITZ: *Der Büchermörder*. Frankfurt am Main: Eichborn, 2005.

<sup>26</sup> Zob. S. EHRLICH: *Sylwetki bibliomanów. II. Don Vincente*. „Mól Książkowy” 1938, nr 4–5, s. 6. Dwie inne – poza Tiniusem – sylwetki, omówione przez tego autora, to Antonio Magliabecchi (III) i markiz de Chabre (IV). Sylwetkę pierwszą, Tiniusa, omówił w poprzednim numerze „Mola Książkowego” Srebrny w cyklu „Bibliomania”, którego tytuł w następnym, podwójnym numerze (3–4) został zmieniony na „Sylwetki bibliomanów”, przy czym od drugiej zaczęto je numerować.

Don Vincente pozbywał się przeciętnych książek, a białe kruki zachowywał dla siebie. Jego konkurenci robili wszystko, by nie zdobył nowych okazów. Tak było aż do 1836 roku, kiedy to na jednej z bibliofilskich aukcji wystawiono unikatowy, wydany w 1482 roku przez pierwszego drukarza hiszpańskiego Lamberta Palmara inkunabuł zatytułowany *Ordinacions per los gloriosos reys de Arago als reginicals del reyne de Valentia*<sup>27</sup>. Niestety, jak to na aukcjach bywa, były mnich został przelicytowany przez Augustina Patxota o 14 pesetów (wystawioną księgę sprzedano za 1334 pesety)<sup>28</sup>. Jak napisał Ehrlich, „w tydzień później znaleziono Patxota zasztyletowanego”<sup>29</sup>. Inaczej ujął to znany angielski badacz ewolucjonista Hewett Cottrell Watson, który stwierdził, że Patxot najpierw został uduszony, a później spłonął wraz ze swym cennym księgozbiorem<sup>30</sup>. Nikt jednak nie skojarzył faktów. To rozdrażniony biblioman zaczął mordować. Zabił następnie między innymi proboszcza wiejskiego, sędziego, podróżnika, poetę niemieckiego, królewskiego urzędnika oraz burmistrza. Liczba ofiar doszła do dziewięciu. Policja znalazła w końcu wspólny mianownik tych zbrodni. Mianowicie wszyscy zabici byli klientami księgarni Don Vincentego. Bez zapowiedzi dokonano u niego przeszukania i odnaleziono dowód – foliał *Ordinacions...* Don Vincente został aresztowany i skazany na śmierć. Początkowo zaprzeczał wszystkiemu, później jednak przyznał się do stawianych mu zarzutów.

Wyrachowanie w działaniu hiszpańskiego duchownego podkreślają – przytaczane przez Watsona – szczegóły. Ponoć skazany opowiadał, że: „jeśli już w żaden sposób nie zdołał upartego nabywcy odciągnąć od kupna jakiejś rzadkiej książki, wychodził pod jakimś pretekstem do drugiej izby i tam wrywał jedną lub dwie kartki. Wiedział, że klient zauważy defekt i przyjdzie z książką z powrotem. Zwabiał klienta do pokoju i tam bez większych ceregieli zakłuwał go po prostu sztyłem. Nocą wynosił trupa w jakieś bezludne miejsce”<sup>31</sup>. Ponadto – aby ustalić motyw zbrodni – zapytano Don Vincentego o to, dlaczego nie okradał swoich ofiar z kosztowności. Odparł oburzony: „Zabierać pieniądze? Ja? A czy ja jestem złodziejem?”<sup>32</sup>.

W czasie procesu okazało się, że egzemplarz dzieła *Ordinacions...* nie był wcale unikatowy. Wielki animator pozytywizmu Piotr Chmielowski

<sup>27</sup> Dzieło *Ordinacions per los gloriosos reys de Arago als reginicals del reyne de Valentia* to wydana w roku 1482 *Kronika królów aragońskich*. Zob. H.C. WATSON: *Statistics of phrenology. Being a sketch of the progress and present state of that science in the British Islands*. London: Longman, Rees, Orme, Brown, Green, and Longman, Paternoster-Row, 1836, s. 227–229.

<sup>28</sup> Zob. S. EHRLICH: *Sylwetki bibliomanów. II...*

<sup>29</sup> Zob. *ibidem*.

<sup>30</sup> H.C. WATSON: *Statistics of phrenology...*, s. 227.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 228, tłum. – K.M.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 229, tłum. – K.M.

(1848–1904), autor hasła *Bibliomania* w *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej*, zwrócił uwagę, że właśnie to stało się przyczyną rzeczywistego cierpienia skazanego: „Największą męczarnią zabójcy było dowiedzenie się podczas rozprawy, że egzemplarz nie był jedynym, że w Paryżu było ich więcej”<sup>33</sup>.

Pierwowzór bohatera młodzieńczej powieści Gustawa Flauberta (1821–1904) zatytułowanej *Maniak książkowy*, której pierwodruk książkowy ukazał się dopiero po śmierci pisarza, w istocie był zbrodniczym maniakiem, bezmyślnie i bez skrupułów popełniającym zbrodnie. „Don Vincente nie zdawał sobie sprawy z tego, co czynił – był obłąkany”<sup>34</sup>.

Jak w książce *Bibliofilskie silva rerum* zarejestrował Andrzej Kempa, fascynujące zjawisko bibliomanii zostało również dostrzeżone i scharakteryzowane bez wskazania na jego ciemne strony między innymi przez pisarkę Zuzannę Rabską (1888–1960), która w szkicu literackim *O miłościach książek*, wydanym w 1910 roku, a więc roku, w którym wyszły znakomite modernistyczne *Historie maniaków* autorstwa Romana Jaworskiego (1883–1944), zachwycała się bibliomanią: „Biblioman jest zbieraczem z namiętności, uprawia on, że tak powiem, miłość zmysłową do książek. Interesują go w książce tylko cechy zewnętrzne, okładka, dobry wygląd, a przede wszystkim – rzadkość okazu”<sup>35</sup>.

Wśród modernistów wypowiadających się na temat bibliomanii znaleźli się jej obrońcy i apologetci, jednostronnie zafrapowani estetyczną aurą bibliomanii. Jednym z nich był wybitny polski pisarz, a zarazem bibliofil Józef Weyssenhoff (1860–1932), który ukazywał bibliomanię w pozytywnym, rozumiejącym świetle: „Nie jest grzechem lubić książki dla nich samych, nie tylko dla ich treści. Obcując często z bibliotekami, chodząc po księgarniach i antykwariatach, ma się to wrażenie ogarniające, którego doznaje się np. w lesie. Nie zajmując się ani botaniką, ani wartością drzewa, czujesz, oprócz przyjemności fizycznej, zaciekawienie zmysłowe do odmian liści, do układu odgałęzień i użyteczności różnych płodów leśnych. Tak samo miłośnik książek przegląda zastawione półki. Wita książki znajome, przegląda nieznane, lubuje się w ozdobie druku, papieru i oprawy, a choć przy tym

<sup>33</sup> P. CHMIEŁOWSKI: *Bibliomania*. W: *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*. Red. J. ALEXANDROWICZ et al. T. 7. Warszawa: Nakład i Druk S. Sikorskiego, 1892, s. 725.

<sup>34</sup> S. EHRLICH: *Sylwetki bibliomanów. II. Don Vincente...* Powieść w tłumaczeniu polskim ukazała się tylko raz, w 1923 r., jako broszura bibliofilska, wydana przez Wydawnictwo Bibliofilne. Zob. G. FLAUBERT: *Maniak książkowy*. Poznań: Wydawnictwo Bibliofilijne, 1923.

<sup>35</sup> Cyt. za: A. KEMPA: *Bibliofilskie silva rerum. Szkice, notatki, wypisy*. Warszawa: Wydawnictwo SBP, 2002, s. 9–10; Zob. też R. JAWORSKI: *Historie maniaków*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1978; K. KŁOSIŃSKI: *Wokół „Historii maniaków”*. Stylizacja – brzydota – groteska. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1992.



zajęciu nie zgłębia treści, dodaje do swych wiadomości dużo pożytecznych szczegółów formalnych. A tymczasem nie pracuje, lecz marzy trochę o idealnych spisach, o kompletach i o posiadaniu osobistym dzieł najpiękniejszych i najrzadszych. Ten jest urok bibliomanii”<sup>36</sup>.

Prawdziwe bibliofilstwo nie cechuje się chorobliwą pogonią za książką i estetyzującą egzaltacją, lecz odznacza się staranną, przemyślaną selekcją i refleksją, jest zjawiskiem pozytywnym, wolnym od psychosocjopatycznych wynaturzeń. Najtrafniejszą, jak dotąd, definicję bibliofilstwa sformułowano w *Encyklopedii wiedzy o książce*, podstawowym dziele z tego zakresu, wydanym 1971 roku<sup>37</sup>. Bibliofilstwo zostało tu określone jako miłośnictwo, znawstwo i zbieractwo; przy czym składniki te winny być skonsolidowane z sobą. Żaden komponent nie powinien być odosobniony.

Definicja ta nie jest ścisła i jednoznaczna, nie uwzględnia ogółu zjawiska i jego złożoności. Jednak niewątpliwą zaletą wspomnianej definicji jest jej otwartość i uniwersalność, pozwalająca na włączenie do kręgów bibliofilskich między innymi ludzi, którzy nie uznają się za bibliofilów, ale których dokonania wskazywały na bibliofilstwo. Daje to możliwość zaliczenia do tego grona tych, których działalność bez żadnych wątpliwości wykazywała cechy decydujące o przynależności do bibliofilstwa<sup>38</sup>.

Podczas sporządzania opisu sylwetki bibliofila zajmujemy się cechami treściowymi i wydawniczymi kolekcji książek starannie przez niego zebranej. Innym kryterium bibliofilskości może być zakres ilościowy zebranych zbiorów, choć to kryterium zawodne. Stanisław Jerzy Gruczyński za wyróżnik bibliofilstwa uznaje stosunek bibliofila do zebranych książek: „Któż zaprzeczy, że wielkim bibliofilem był np. śląski chłop-furman Jura Gajdzica (1777–1840), który na początku XIX w. za cenę wielkich wyrzeczeń zebrał tylko »pełną skrzynię książek«, ale który też te swoje książki własnoręcznie oprawił i nawet wyposażył w ekslibris”<sup>39</sup>. Nie można więc zapomnieć o jednym: „bibliofila nie kreuje wartość i wielkość zbioru, w którego posiadanie wszedł on inaczej niż drogą osobistych i świadomych zabiegów kolekcjonerskich”<sup>40</sup>. Nagromadzony przez bibliofila księgozbiór winien także być odbiciem jego potrzeb czytelniczych lub zainteresowań naukowych. Zaznaczyć trzeba ściśle powiązanie bibliofilstwa z zagadnieniem „użytkowania książki jako fenomenu kulturotwórczego, jako czynnika kształtującego

<sup>36</sup> Cyt. za: A. KEMPA: *Bibliofilskie silva rerum...*, s. 11.

<sup>37</sup> Zob. *Encyklopedia wiedzy o książce*. Red. A. BRIKENMAJER, B. KOCOWSKI, J. TRZYNAŁOWSKI. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1971, s. 149.

<sup>38</sup> Zob. J.S. GRUCZYŃSKI: *Stan i problemy badań na dziejami bibliofilstwa polskiego*. „Studia o Książce” 1982, T. 12 [red. K. GŁOMBIOWSKI], s. 89.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 90. Na temat Jury Gajdzicy zob. np. J. GOLEC, S. BOJDA: *Słownik biograficzny Ziemi Cieszyńskiej*. T. 1. Cieszyn: [nakładem autorów], 1993, s. 104.

<sup>40</sup> A. KEMPA: *Bibliofilskie silva rerum...*

go i określającego świadomość poznawczą, ideową i estetyczną jednostek i zbiorowości ludzkich [...]. Przyjęcie takiego założenia pozwoli nam zarazem [...] umieścić w gronie bibliofilów także [...] tych zbieraczy, dla których myślą przewodnią w dziele gromadzenia książek było przede wszystkim zainteresowanie i potrzeby profesjonalne bądź naukowe, nie zabarwione piętnem tego, co kryje się pod pojęciem »miłośnictwa«<sup>41</sup>.

Warto zatem przychylić się do zdania Cecylii i Janusza Duninów: „Trudne jest zdefiniowanie bibliofilstwa – będzie to bowiem raczej kwestia stopnia zainteresowania niż jego istoty”<sup>42</sup>.

Z całą pewnością bibliofilstwo i bibliomania są pasjami. Choć zakresy pasji bibliomańskiej i bibliofilskiej nie są identyczne, to jednak w pewnym stopniu się pokrywają. Przy czym relacja między nimi jest dynamiczna. Obok zdecydowanie patologicznej, zbrodniczej, czarnej pasji Don Vincen- tego – bezmyślnie zbierającego książki dla samego ich posiadania (bo zanim duchowny stał się bezwzględny zbrodniarzem, wpadał w obłąkanie, zamknięty z książkami w klasztornej bibliotece, a potem oszalał z braku książek, które były dla niego substytutem klasztoru zlikwidowanego wraz z klasztorną biblioteką) – mamy zbrodniczą, choć w innym sensie, pasję Tiniusa, też miłośnika książek, który (odwrotnie niż hiszpański mnich, właściwie nie biblioman, a bibliomaniak) kochał książki na sposób iście bibliofilski i potrafił posiąść wiedzę w nich zawartą, jednak gdy miłość ta sprowadziła pastora na drogę zbrodni, zdał sobie sprawę ze zniewolenia własnym immoralizmem („wszystko we mnie jest złe”). Wreszcie jest też śląski przedstawiciel białej pasji bibliomańskiej, łagodnej i przynoszącej w gruncie rzeczy pożytek – Gajdzica, zbieracz wielce dbały o swe książki tylko dlatego, że polskie i pozwalające w sposób przystępny na utrzymywanie kontaktu z macierzystą kulturą polską. I jak niemiecki pastor stał się – z powodu nieetyczności – z bibliofila maniakałnym i zbrodniczym bibliomanem, tak – słabiej przygotowany intelektualnie – Górnoślązak biblioman przekształcił się w bibliofila.

Etyczność obok celowości i profesjonalizmu kolekcjonerskiego to jedna z głównych cech różniących rzetelne bibliofilstwo i amatorską, maniakałną bibliomanię, z którą łączy je zamiłowanie do książek. Współczesne bibliofilstwo, nawiązując do tradycji białej miłości do książki, nawiązuje także do XX-wiecznych tradycji ogólnopolskich, a te nie były wolne – zwłaszcza w okresie późnego modernizmu – od fascynacji bibliomanią.

Przytoczone wybrane przykłady stanowią jedynie szkic ledwie dotyczący skomplikowanej problematyki związanej z formami zamiłowania do książki i trudnościami z określeniem granicy między ich formami: biblio-

<sup>41</sup> Ibidem.

<sup>42</sup> C. DUNIN, J. DUNIN: *Philobiblon polski*. Wrocław: Ossolineum, 1983, s. 5.

filstwem oraz bibliomanią. Jak podkreśliłem na początku rozważań, tekst nie aspiruje do prezentowania kompletnej wypowiedzi, ma być jedynie przyczynkiem do dalszych, pogłębionych, systematycznych i komplementarnych dyskusji i badań związanych z pasjami książkowymi. Pośród tychże – o czym nadmieniałem wcześniej – dostrzec można brak prób holistycznego ujęcia zagadnienia bibliomanii. Podjęcie badań w tym zakresie wydaje się istotnym postulatem środowiska księgoznawczego.